

## PPN 49

luty 1981

Polskie Porozumienie Niepodległościowe powstało i działa w kraju od roku 1976. Program PPN ogłoszony został w maju r. 1976. PPN posiada za granicą mężów zaufania, gwarantujących autentyczność publikacji. Są nimi: Maria Winowska /Paryż/, Gustaw Herling-Grudziński /Neapol/, prof. Leszek Kożakowski /Oksford/ i prof. Jerzy Lerski /San Francisco/.

Polskie Porozumienie Niepodległościowe ogłasza:

- oświadczenia programowe,
  - opracowania zbiorowe Zespołów Problemowych,
  - Poradnik Społeczny,
  - prace indywidualne wyrażające poglądy ich autorów.
- Publikacje są anonimowe lub podpisywane pseudonimami.

## WINCENTY WITOS

W historiografii uprawianej w PRL istnieje rozgałęziony dział obejmujący próby znalezienia szerszego kontekstu historycznego PZPR, jej przedków ideowych, włączanie różnych postaci w jeden "postępowy", czy "robotniczo-chłopski" nurt, którego ukoronowaniem ma się okazać przodująca ideologia komunistów. W ten sposób do protoplastów PZPR zaliczone całkowicie wbrew historycznym faktom wielu przedwojennych socjalistów oraz działaczy ruchu ludowego, którzy nawet jeśli reprezentowali lewe skrzydło ruchu, nie mieli z komunizmem nic wspólnego. W przypadku Witosza takie próby manipulacji muszą zawsze zawieść.

Jako chłop i patriota, Witos rozumiał, że "pewną i naturalną podstawę państwa może stanowić przede wszystkim chłop polski. Nie ten jednak chłop odnaleziony w marzeniach lub opiewany w pieśni, nie ten uginający się do ziemi pod ciężarem nędzy /.../, kłaniający się w pas /.../, ogłuszony, sterroryzowany, uważany za niewolnika i używany do dekoracji na święta, dożynki i uroczystości, ale ten świadomy, zamożny, niezależny, czujący się i będący naprawdę gospodarzem państwa". Był też Witos świadom, że "chłopi w znacznej części nie dorosli jeszcze do sprawowania rządów", lecz że proces dojrzwania chłopów pod względem kulturalnym, społecznym i politycznym jest konieczny dla zachowania tożsamości narodowej /1/.

Wincenty Witos urodził się 22.1.1874 r. we wsi Wierzchosławice koło Tarnowa w Galicji, pozostającej od stu lat pod panowaniem Austrii. Epoka i środowisko, w którym przyszedł na świat, znajdowały się w głębokim cieniu ogromnych dysproporcji w podziale własności ziemskiej, przeludnienia i nędzy mas chłopskich oraz związanego z tym upośledzenia kulturalnego wsi galicyjskiej. Ojciec Witosza, właściciel działki dwumorgowej /1,1 ha/, musiał dorabiać na życie rodziny jako drwal w lasach ks. Sanguszeki.

Młody Wincenty od 5 roku życia pasł jedyną krowę, a z braku czasu aż do 10 roku życia nie mógł chodzić do szkoły. Trudności te pokonywał z całą siłą swej osobowości. W szkole ludowej, do której przyszedł z opóźnieniem, od razu dał się poznać dzięki niezwyklej pamięci i ochocie, z jaką chwycił każde słowo. Fantastyczne zdolności młodego chłopca dostrzegł dyrektor szkoły, Franciszek Marzec, który pomógł mu zdobywać pierwsze lektury. Na przeszkodzie dalszej nauce stanęła bieda - ojca nie było stać na pokrycie kosztów nauki w gimnazjum tarnowskim.

Następnie lata spędził więc młody Witos pracując na ojcowskim gospodarstwie.

darstwie, dorabiając jako drwal w lasach sanguszkowskich, a nocami pochłaniając setki książek: Kraszewskiego, Sienkiewicza, Mickiewicza, Słowackiego, księdza Skargę, Lwa Tołstoja, encyklopedię Orgelbranda i całe "stosy książek treści politycznej". W warunkach niezwykle ciężkiej pracy fizycznej i szybkiego rozszerzania się horyzontów na skutek lektur - ukształtował się charakter młodego Witosza. Rezultaty pracy, oszczędności i samokształcenia się nie kazały na siebie czekać: ojciec dokupił mórg ziemi, konia, krowy, rodzina rozbudowała gospodarstwo i dom oraz awansowała we wsi do grona tych, "co mają chleb i pieniądze".

Najważniejszym efektem było jednak zetknięcie się Witosza z ruchem budzenia wsi, podniesienia jej z nędzy materialnej i zacofania kulturalnego, zainicjowanym w Galicji przez Bolesława Wyskoucha. Młody Witos zaczął czytać "Przyjaciela Ludu", lwowskie pismo stawiające sobie takie właśnie cele, wbrew ziemiaństwu i części konserwatywnego kleru galicyjskiego. Ponieważ "Przyjaciel Ludu" stał się dla młodego chłopca wyrocznią, a gazetę zwalczała oficjalnie hierarchia kościelna, doszło nawet do konfliktu między Witosem a miejscowym proboszczem. Nigdy nie przestał jednak być Witos praktykującym katolikiem.

W 1891 r. siedemastoletni chłopak wziął udział w pierwszej pracy politycznej - w kampanii wyborczej do rady gminnej w rodzinnych Wierzchosławicach, a w roku następnym uczestniczył w akcji na rzecz kandydatury poselskiej Jakuba Bojki, obok Bolesława Wyskoucha i Jana Stapińskiego - jednego z wielkiej trójki przywódców ruchu ludowego ówczesnej Galicji. W 1895 roku Witos został powołany do wojska. W 1899 r. zdjął mundur, powrócił do Wierzchosławic i ożenił się z Katarzyną Tracz, kobietą "rozsądną i pracowitą", obdarzoną zmysłem dobrej gospodyni, nie czyniącą mężowi ani wówczas ani potem przeszkód w jego działalności politycznej. Wniośka ona w posagu dalsze kilka mórg gruntu, dzięki którym rodzina miała pewne podstawy materialne.

Już w tym okresie uformowały się w głównym zarysie poglądy polityczne Witosza. Nie obcy był mu konflikt klasowo-moralny. "Miałem nieraz za złe Szeli - pisał - że się ograniczył do jednej okolicy, a nie zrobił porządku ze wszystką szlachtą i panami. Te moje porywy kłóciły się znów coraz mocniej z książką i zasadami przez nią głoszonymi. W tej walce książka zwyciężała, wprowadzając moją myśl w świat szerszy i inny" /2/. Witos rozumiał, że rozwiązanie kwestii chłopskiej nie tkwi w zniszczeniu klas uprzywilejowanych, lecz w awansie chłopów i integracji z całym narodem, przez co uzyska ono bardziej sprawiedliwy udział we własności ziemskiej. Jeśli występował przeciw ziemiaństwu i arystokracji, to czynił to w interesie narodowym, a nie tylko chłopskim. "Ogromna część wielkiej własności - zauważał nie bez pewnej przesady - stała się pasożytem /.../. Jej właściciele bardzo często zatracili poczucie odpowiedzialności, obowiązku, a nawet godności" /3/.

W 1903 r. Wincenty Witos został wybrany do Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego, wkrótce wybrano go wójtem Wierzchosławic. W 1908 r. wszedł do galicyjskiego Sejmu Krajowego, a w r. 1911 - do parlamentu austriackiego w Wiedniu. Robiąc błyskawiczną karierę polityczną Witos pamiętał przede wszystkim o tych, z których wyszedł, a przykładem swym pociągał ogół chłopów galicyjskich. Dążył do włączenia ich w życie całego narodu. Nigdy chłopom nie schlebiał. Gdy mówił o prawach, zaznaczał, iż towarzyszyć im musi sumienne spełnianie obowiązków i praca. W okresie swej działalności parlamentarnej wiele uwagi poświęcał zwłaszcza sprawie oświaty wiejskiej - szkołom ludowym, kształceniu gospodyń wiejskich, kadrem nauczycieli ludowych, a także problemowi zwiększenia pierwiastka narodowego w programach szkolnych. Zarówno w Sejmie Galicyjskim, jak i wiedeńskim dał się poznać jako dobry mówca, aktywny i rozważny polityk /4/. Przeciwstawiał się konserwatystom, ich lojalistycznemu hasłu: "Przy tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy", a także przywilejom stanowym. "Uczucie krzywdy - mówił w 1910 r. - wywołuje zawsze pragnienie odwetu, wywołuje gorycz i gniew /.../. Nam nie trzeba wstrząsów, lecz spokojnej pracy. Trudno się jednak /tego - p.A.A./ spodziewać, jeśli jednym obywatelem tego kraju daje się wszelkie prawa i prerogatywy, a na drugich nakłada się ciężkie obowiązki" /5/.

Gdy w r. 1913 doszło do rozłamów w PSL Witos stanął w gronie przywódców PSL "Piast". W lutym 1914 r. tarnowski kongres partii wysunął tezę, iż "prawo narodu polskiego do budowania niepodległej Polski Ludowej powinno być punktem wyjścia i ośrodkiem wszystkich dążeń i prac ludu polskiego" /6/. W ten sposób ruch ludowy doprowadził do sytuacji, w której warstwa chłopska, jeszcze w połowie XIX w. przeciwstawiająca się dążeniom niepodległościowym szlachty, stanęła teraz w czołowie sił żądających odbudowy państwowości polskiej. Witos był nie tylko tego samego zdania, ale przyczynił się do nadania ruchowi ludowemu takiego właśnie kierunku. Szansę na odzyskanie niepodległości widział w wielkiej wojnie europejskiej.

28.VI.1914 r. strzały oddane w Serajewie do arcyksięcia Ferdynanda zapoczątkowały konflikt państw centralnych i Ententy. Państwa zaborcze stanęły po przeciwnych stronach frontu. "Oczekiwana wojna zaczęła się nareszcie" - pisał Witos we wspomnieniach /7/. Gdy w sierpniu 1914 r. powstał Narodowy Komitet Narodowy dla zespolenia sił narodowych, utworzenia Legii sekcji zachodniej w Krakowie, Witos wszedł do niego jako wiceprezes strony Austro-Węgier. Przeciwnie - kontakty z politykami polskimi z Królestwa i Wielkopolski, stosunek władz i rządu austriackiego do ludności polskiej, terror, wążenie zdrady i bezmyślne niszczenie życia i dobytku chłopów skłoniły go do daleko idącej rezerwy. Żandarmeria państw zaborczych w związku z tym oskarżyła go o sprzyjanie wrogowi. Na wyczekujące stanowisko Witos wpłynęła też z pewnością jego wizyta w Szwajcarii u Henryka Sienkiewicza we Fryburgu w 1915 r. Rozsądna i umiarkowana postawa wielkiego pisarza stała się dlań wzorem. W przyszłości pozwoliła ona podbić cenę sprawy polskiej w oczach obu walczących stron.

Podobnie przyjął Witos i jego stronnictwo Akt 5 Listopada 1916 r. Nie zawierał on rozwiązania, które by satysfakcjonowało dynamicznego działacza chłopskiego. W 1917 r. Witos coraz częściej i wyraźniej opowiadał się w Koła Polaków za utworzeniem zjednoczonego z trzech zaborów państwa polskiego. Zbliżył się na tym tle do Narodowych Demokratów. Jest rzeczą niemal pewną, że Witos był już wówczas członkiem Ligi Narodowej /8/. Owocem tego kursu w polityce PSL "Piast" stała się uchwała Koła Polskiego w Wiedniu z 28.V.1917 r. żądająca pełnej niepodległości Polski złożonej ze wszystkich trzech zaborów. W licytacji o względy Polaków prowadzonej przez państwa centralne i Rosję, sami zainteresowani wyznaczyli cenę: odbudowę państwowości.

Niekorzystnym zwrotem w sprawie polskiej stało się po rewolucji październikowej w Rosji zawarcie pokoju z państwami centralnymi w Brześciu. Witos ocenił te wypadki następująco: "Zwycięstwo bolszewików w Rosji było równocześnie największym, choć przejściowym triumfem państw centralnych /.../ Zbliżyły się one do upragnionego celu, do zlikwidowania wojny na wschodnim froncie /.../ Tak Berlin, jak i Wiedeń były zupełnie pewne ustępstw bolszewików, którzy dojdzie do władzy w wielkiej mierze zawdzięczali Niemcom, a z drugiej strony mieli wielkie trudności przed sobą" /10/. Witos poparł z całą mocą odezwę Koła Polskiego piętnującą rozdarcie ziem polskich zatwierdzone w Brześciu.

Szczęśliwie nie traktat brzeski określił jednak los ziem polskich. Państwa centralne załamały się na froncie zachodnim. Od początku października trwały już rozmowy o zawieszenie broni. 28.X.1918 r., gdy rozkład monarchii austro-węgierskiej był już faktem dokonany po proklamacjach narodowych komitetów Czechów, Słowaków, Serbów, Chorwatów i Słoweńców, w Krakowie zbrali się przedstawiciele galicyjskich stronnictw polskich. Uchwalili oni że ziemie polskie należące dotąd do monarchii stają się częścią państwa polskiego. Dla ziem tych postanowiono utworzyć polską Komisję Likwidacyjną. Jej przewodniczącym wybrano Witos.

Państwo polskie powstawało w mieszaninie złożonej sytuacji społecznej i politycznej. Rosła fala rewolucyjna, grożąca połączeniem się władzy bolszewickiej z rewolucją niemiecką i zaprzepaszczeniem szansy na niepodległość. Z drugiej strony prawica i konserwatyści dążyli do utrwalenia dotychczasowych stosunków społecznych. Wśród socjalistów i lewicy chłopskiej

hasło niepodległości wiązano z głębokimi przeobrażeniami społecznymi. Symbolem tego nurtu stał się Piłsudski. Endecja nie wierzyła, że lewica będzie pomostem do niepodległości, obawiała się, że stanie się ona pomostem do rewolucji. Uwierzyła natomiast Piłsudskiemu. W centrum tych konfliktów znalazło się PSL "Piast" i Witos z programem bardziej umiarkowanym od lewicy, ale zakładającym szeroki awans społeczny, gospodarczy i polityczny chłopów w niepodległym państwie. Swój stosunek do endecji charakteryzował Witos wówczas następująco: "Raziko mnie w endecji nie tylko wsteczne stanowisko w sprawach społecznych, ale krzykliwość - przywłaszczanie sobie monopolu na patriotyzm". Za zalety Narodowych Demokratów uważał zdolność do kompromisu i lojalność w dotrzymywaniu porozumień. Socjalistów uważał w dużej części za "płytkich i krzykliwych agitatorów i ludzi nieodpowiedzialnych, którzy nie znają granic w rozbudzaniu apetytów, a choć wiedzieli, że nie mogą one być nasycone, nie umieli w odpowiednim momencie ludziom tego powiedzieć". Jeszcze surowiej oceniał politykę PSL "Wyzwolenie" /11/.

Pokój wewnętrzny w powstającym państwie polskim został zachowany w dużej mierze dzięki zręczności Piłsudskiego oraz rozsądkowi i umiarowi lewicy niepodległościowej i ruchu ludowego, dla których eksperymenty rewolucyjne nie były zbyt frapujące, ale które potrafiły przyciągnąć masy żądające "chleba i fabryk" do budowy państwowości. Rozwaga i przywiązanie do trwałych wartości zwyciężyły w masach robotniczych oraz chłopskich między innymi dzięki takim ludziom jak Witos. W Sejmie Ustawodawczym powołanym przez cały naród stwierdzał on niezwykłość sytuacji: "Przed naszymi oczami ma się dokonać cud, bo z jednej strony staje do życia państwo - wogo /.../ podeptana, okaleczona, przez wrogie potęgi na zagładę skazana Ojczyzna, z drugiej strony my, synowie ludu, my potomkowie niedawnych - - - - - jeszcze niewolników szlacheckich stajemy do pracy nad jej budową" /12/.

Przed odrodzoną Polską stały liczne problemy, a przede wszystkim rozstrzygnięcia ustrojowe i ustalenie granic. W pierwszej dziedzinie stanowisko Witoso było oczywiście: był za demokracją parlamentarną i szerokimi reformami na wsi - parcelacją ziemi obszarniczej za odszkodowaniem. Uważał, że ziemianie pozbędą się ziemi za pieniądze raczej bez oporów, a chłopom mają oszczędności i nie muszą niczego dostawać za darmo. Było to w okresie, gdy inflacja nie pochłonięła jeszcze reszty zasobów gotówkowych, wsi, ocalałych w czasie wojny. Paraliżowanie tak rozumianych reform przypisywał "sobkostwu" prawicy oraz "niepoczytalnej" demagogii "Wyzwolenia".

Krytycznie oceniał Witos plany federacyjne Piłsudskiego: przychylając się do opinii endecji, był raczej skłonny hamować ofensywę polską na wschodzie. Gdy jednak na kraj zwałił się najazd Armii Czerwonej w lecie 1920 r. stanął w pierwszym szeregu obrońców. Niewątpliwie kluczowe znaczenie dla obrony Polski przed Rosją radziecką miała postawa chłopów. Zrozumiał to Sejm uchwalając 15.VII.1920 r. ustawę o reformie rolnej oraz Piłsudski, który powierzył Witosowi 24.VII.1920 r. misję utworzenia Rządu Obrony Narodowej. Wiadomość o tej nominacji przywieźli mu wysłannicy Naczelnika Państwa w chwili, gdy rozpoczynał orkę pod Łubiniem i wywożenie nawozu na pole. Scena ta miała sens niemal symboliczny: oto chłop odrywał się od pracy w polu, by pokierować obroną państwa przed agresją z zewnątrz, prowadzoną, nota bene, pod demagogicznymi hasłami społecznymi.

Jako premier rządu R.P. wydał Witos słynną odezwę do chłopów, pisząc: "Od Was, bracia włościanie, zależy, czy Polska będzie wolnym państwem ludowym, w którym lud będzie rządził i żył szczęśliwie, czy też stanie się niewolnikiem Moskwy, czy będzie się rozwijać w wolności i dobrobycie, czy też będzie zmuszona pod batem władców Rosji pracować dla najeźdźców i żyć ich swoją krwią i znojem /.../ Państwo to Naród, Państwo to Wy!" /13/.

W najtrudniejszej chwili próby Witos był wszędzie: badał nastroje ulicy przechadzając się incognito po warszawskiej Pradze, wizytował linię frontu, podnosił na duchu, jednoczył i mobilizował masy do ofiar na rzecz obrony Polski. Gdy minęła groźba, na jesieni 1920 r. kontynuował wizytacje jak dobry gospodarz; analizował stan umysłów kraju. Przejechał wówczas całą Polskę od Pomorza aż po Wileńszczyznę i Wołyń. Ten bezpośredni kontakt z niechętną często lub nawet pogardliwą wobec chłopskiego premiera publicz-

nością kończył się zazwyczaj sukcesem Witos. Stanowczością i taktem jednym obojętnych, łagodził niechęć przeciwników. Niewątpliwie był Witos jednym z głównych twórców powodzenia polski w wojnie z Rosją radziecką. Tę rolę Witos przemilczają lub pomniejszają wszystkie publikacje o nim wydane w Polsce ludowej.

Z rządu odszedł na jesieni 1921 r. bardzo zmęczony, tym bardziej, że koalicja będąca podstawą gabinetu już nie istniała, a w kraju narastał konflikt prawicy narodowej ze zwolennikami Piłsudskiego. W sporze tym Witos nie mógł znaleźć stałego miejsca. O ile w 1913 r. rola pośrednika była łatwa, gdyż obu stronom zależało na utworzeniu państwa, o tyle teraz namiętliwości wzięły górę, stawką była władza w państwie. Podczas wyborów prezydenckich Witos i PSL "Piast" przechyliły szalę zwycięstwa na rzecz Narutowicza, co skończyło się tragicznie. W 1923 r. "Piast" z Witosem na czele wszedł z prawicą w porozumienie, znane jako pakt lonckoroński. Owocem tej współpracy było uzgodnienie projektu reformy rolnej i powołanie do życia drugiego rządu z Witosem jako premierem, opartego na centro-prawicowej większości sejmowej, nazwanej przez oponentów ironicznie "Chjeno-Piastem". Ta zmiana frontu spowodowała jednak zaostrzenie wrogości wobec Witos na lewicy, a szczególnie wśród radykalnych chłopów i zwolenników Piłsudskiego. Rząd Witos z 1923 r. nie mógł się poszczycić większymi sukcesami. Premier nieumiał sobie poradzić z szalejącą hiperinflacją, zraził sobie ministra skarbu Władysława Grabskiego przez brak zrozumienia dla jego projektu reformy walutowo-skarbowej, a na wywołane przez socjalistów na tle trudnych warunków ekonomicznych zamieszki w Małopolsce odpowiedział siłą.

Gdy w grudniu 1923 r. Witos ustąpił z rządu na jego miejsce przyszedł Władysław Grabski, który z całą energią zrealizował reformę skarbu i waluty, bez pomocy z zewnątrz i za pieniądze ściągnięte od ziemianstwa i burżuazji w postaci podatku majątkowego. Sukcesu reformy Witos nie docenił; próżno by szukać w jego pamiętnikach uznania dla Grabskiego.

W momencie narastania konfliktu między lewicą a siłami prawicy w kwietniu i maju 1926 r. Witos ponownie opowiedział się za sojuszem z endecją. Tymczasem jednak jego trzeci rząd nie przetrwał nawet tygodnia. 12.V.1926 r. Grabski sięgnął po władzę siłą, obalając rząd Witos. Stworzył to porozumienie między nim a marszałkiem, która z czasem będzie się pogłębiać. Pokonany premier wycofał się na jakiś czas z polityki i zajął się gospodarstwem w Wierchosławicach.

Kiedy powrócił do życia politycznego, zaczął szukać porozumienia nie z endecją, lecz z partiami centrum i lewicy. Było to o tyle realne, że w latach 1927-1928 duża część rozczarowanych do marszałka socjalistów, działaczy "Wyzwolenia", Narodowej Partii Robotniczej i chadecji przeszła już do zdecydowanej opozycji wobec rządu sanacyjnego. Punktem zwrotnym w działalności Witos stało się przystąpienie "Piasta" do Centrolewu oraz współudział w krakowskim Kongresie Obrony Prawa i Wolności Ludu w czerwcu 1930 r. Witos znalazł się wśród głównych organizatorów obu przedsięwzięć skierowanych przeciw ograniczaniu demokracji politycznej. Co więcej, w opinii mas stanowił w gronie organizatorów największy bodaj autorytet.

Fakt ten spowodował jego uwięzienie we wrześniu 1930 r. i osadzenie w twierdzy brzeskiej wraz z innymi posłami opozycyjnymi. W więzieniu brzeskim traktowany był lepiej niż niektórzy inni posłowie, choć i pod jego adresem padały obelgi i poniżające polecenia. Więzienie nadszarpnęło poważnie jego siły, ale nie złamało psychicznie. Stał się tylko bardziej surowy w ocenianiu ludzi. Po wyjściu z więzienia za kaucją Witos brał udział w organizowaniu Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictwa Ludowego w 1931 r. i akceptował przejście partii na lewo. W osławionym procesie brzeskim skazano go na 1,5 roku więzienia. Nie czekał na zatwierdzenie wyroku przez Sąd Najwyższy, nie wierzył w jego sprawiedliwość, nie poczuwał się do winy, a nie chcąc cierpieć poniżenia z rąk strażników więziennych, 28.IX.1933 r. przekroczył granicę Polski i udał się na emigrację polityczną do Czechosłowacji. W rozpowszechnionym wówczas wyjaśnieniu stwierdził Witos wraz z innymi emigrantami: "kraj żąda od nas nie męczeństwa, lecz walki o usunięcie mafii /.../ Wierzmy, że wrócimy już do wolnej ojczyźnej ziemi"

Na wygnaniu Witos utrzymywał bieżący kontakt ze współpracownikami politycznymi w kraju, ostro krytykując politykę sanacji i dyplomację Becka. Często przemawiał przez niego gorycz doznanej niesprawiedliwości, przesłaniając nieco obiektywną ocenę sytuacji. Gdy Hitler wkroczył do Czechosłowacji w marcu 1939 r. Gestapo poszukiwało Witosa, by go wykorzystać do celów polityki hitlerowskiej. Witos schronił się przed wysłannikami niemieckimi, prosząc poselstwo polskie w Pradze o paszport powrotny. Powiadomiony o sprawie Beck odmówił. W tej sytuacji Witos z wielkim wysiłkiem fizycznym powtórnie nielegalnie przekroczył granicę, oddając się w ręce prokuratury w Krakowie. Na rozkaz premiera Sławoj-Składkowskiego i ministra sprawiedliwości Grabowskiego skierowano go do więzienia, skąd po kilku tygodniach udzielono mu urlopu ze względu na zły stan zdrowia. W maju 1939 r. Witos był znów czynny politycznie obejmując prezesurę Stronnictwa Ludowego. Na licznych wiecach z udziałem tysięcy chłopów mówił o zagrożeniu niemieckim i potrzebie konsolidacji narodu. Na spotkaniu w Mościskach 29.V. 1939 r. rzucił słowa, które odbiły się szerokim echem po kraju: "Macie służyć państwu, bez względu na to, jaki jest rząd".

Wybuch wojny zastał go w Warszawie. Dzień wcześniej spotkał go dotkliwy cios: zmarła żona, z którą przeżył 40 lat. Był przygnębiony. "Umarła żona, ale i umiera Polska" - mówił, pesymistycznie oceniając przyszłość /15/.

W czasie okupacji hitlerowskiej przetrzymywany był Witos przez Niemców w więzieniu w Rzeszowie i Berlinie, sanatorium policyjnym w Poczdamie oraz areszcie domowym w Zakopanem i rodzinnych Wierchosławicach. Witosadwukrotnie zapraszano, by udał się "mostem powietrznym" do Anglii. Gestapo nieustannie nalegało, żądając od Witosa współpracy. Gdy pod koniec okupacji ukrył się, aresztowano i osadzono w obozie koncentracyjnym jego córkę Julię. Mimo to nie ugiął się i żadnych oświadczeń proniemieckich nie podpisał.

Podobna sytuacja powstała na początku 1945 r., gdy Armia Czerwona wkroczyła na teren Małopolski. Władze radzieckie starały się go namówić do współpracy w tworzeniu Rządu Jedności Narodowej. W tym celu pod koniec marca 1945 r. przewieziono go siłą do Warszawy, a potem do Brześcia. Przedstawiciele władz lubelskich nalegali, by objął prezesurę rządu zdominowanego przez komunistów. Odparł, iż zgody musiałby udzielić wpieryw Mikołajczyk i pozostające jeszcze w podziemiu Stronnictwo Ludowe. Po tygodniu chorego starca puszczono na wolność. Powrócił do Wierchosławic, gdzie napisał odezwę do chłopów, stanowiącą jakby testament polityczny. Zawarł w nim oskarżenie sanacji i przestrożę na przyszłość, która wkrótce potwierdziła jego najgorsze obawy: "Nie wolno na żadne stanowiska i urzędy forytować ludzi bez charakteru, godności i sumienia".

Całym sercem poparł tworzone przez Mikołajczyka Polskie Stronnictwo Ludowe, jedyną wówczas legalną ostoję niezależnych dążeń wszystkich Polaków w kraju. Mimo ciężkiej choroby zgodził się objąć funkcję prezesa PSL. Pogarszający się stan zdrowia nie pozwolił mu jednak na bardziej aktywne uczestnictwo w jego organizacji i zmusił do poddania się leczeniu w szpitalu OO. Bonifratrów w Krakowie. Ze szpitala, w którym prowadził rozmowy z wieloma reprezentantami niezależnej Polski, wydał ostatnią swą odezwę do chłopów uznając konieczność uregulowania stosunków z ZSRR, ale jak "równy z równym". Zmarł 31.XII.1945 r.

Po śmierci odniósł Witos jeszcze jedno zwycięstwo. Pogrzeb jego w Wierchosławicach stał się ogromną manifestacją całej ówczesnej Polski, wyrazem woli zachowania godności, niezależności i jedności ruchu ludowego w obliczu niebezpieczeństw grożących mu ze strony komunistów. Nad trumną Witosa połączyła się część działaczy dotąd uczestnicząca w koncesjonowanym przez NKWD i lubelski PKWN Stronnictwie Ludowym, ze Stanisławem Bańczykiem na czele, z niezależnym PSL. W ten sposób konsolidowała się opozycja chłopska przeciw totalitarnym zakusom zainstalowanej przez ZSRR Polskiej Partii Robotniczej. Imię Witosa pozostało więc na zawsze związane z niezależnością i patriotyzmem ruchu ludowego.

Po zmarłym pozostały obszerne pamiętniki o dużej wartości historycznej. Podobnie jak pisma Dmowskiego, Piłsudskiego i innych czołowych polityków

niepodległej Polski, nie mogły się one w całości ukazać w PRL. Ani próby prof. Franciszka Bujaka w 1945 r., ani córki Witosza w 1957 r. nie doprowadziły do ich publikacji. W 1957 r. córka Witosza, Julia Masiowa, podpisała umowę wydawniczą z "Ossolineum", jednak dwa lata później cenzura ostatecznie odmówiła zgody na druk. Wydano jedynie dwa fragmenty: "Moją tułaczka" /916/ i "Moje wspomnienia" /17/, obydwa mocno okrojone przez cenzurę. Pełne trzytomowe wydanie "Moich wspomnień" ukazało się staraniem Instytutu Literackiego w Paryżu, w latach 1964-1965.

W ocenie postaci Witosza uderza przede wszystkim długość drogi jaką przeszedł z dwumorgowej działki ojcowskiej w Wierchosławicach do urzędu premiera R.P., który sprawował łącznie prawie dwa lata. Jego głęboki patriotyzm związany był z przekonaniem, że podstawą narodu są chłopci; nie oznaczało to jednak klasowej megalomanii, rozumiał bowiem i doceniał potrzeby oraz znaczenie innych grup społecznych. Witos był dumny ze swego chłopskiego pochodzenia, podkreślał je na każdym kroku, choćby w ubiorze, ale nie była to duma, służąca za przykrycie kompleksu niższości. Przeciwnie, a pochodzeniu swym widział autentyczną siłę. Był prawdziwym demokratą, nie znoszącym dyktatury i służalstwa, człowiekiem niezależnym i umiejącym cenić cudzą niezależność. Cechowała go szczerłość i prostota. Swą pracę dla Polski oceniał obiektywnie: "Miałem najlepszą wolę, choć wiedziałem, że prócz niej potrzebne są wiadomości, których nie posiadałem. Dlatego też zadań związanych z koniecznością wiedzy fachowej nie podejmowałem, wychodząc z założenia, że to należy oddać tym, co się do tego nadają" /18/. Jeśli się więc mylił, wynikało to raczej z braku informacji niż stronniczości.

Mimo krytycznych słów pod adresem niektórych księży Witos opowiadał się po stronie Kościoła, podkreślając jego ogromne zasługi dla Polski. Wspominając swój zatarg z bp Lecnem Wałęgą stwierdził wprost: Byłem i zostałem do dziś wierzącym katolikiem. Będąc jednak nim nigdy nie mogłem się zgodzić, ażeby komukolwiek, a więc i biskupowi, podporządkować swoją wolę i wyzbyć się poglądów i zapatrywań w sprawach świeckich i obywatelskich". Cały ten ustęp opuszczono w wydanych w PRL "Moich wspomnieniach" /19/.

Dla milionów chłopów polskich był Witos nadszycielem najwyższych wartości tkwiących w ludzie oraz cnót narodowych. Należałoby dążyć do tego, by zawsze prawdziwe okazały się słowa Stanisława Kota o Witosie: "Posiew kilkudziesięcioletniej pracy jego życia przejawia się dziś w niezłomnej postawie chłopów, w ich przywiązaniu do ideałów wolności, demokracji, niezawisłego państwa, w ich patriotyzmie i oporze przeciw niewoli narodu, krzywdzie i uciskowi obywatela i deptaniu jego godności i praw" /20/.

#### Przypisy

1. W. Witos: Moje wspomnienia. Paryż 1964-1965, t.1, s. 34
2. Tamże, t.I, s. 26
3. Tamże, t.I, s. 45
4. A. Zakrzewski. Wincenty Witos. Warszawa 1973, s. 23-33.
5. Tamże s. 38
6. W. Witos. Moje wspomnienia. op.cit., t.I s.328.
7. Tamże, t.II, s.94
8. A. Gurnicz, S. Lato. Wincenty Witos /w:/ Przywódcy ruchu ludowego. Warszawa 1968, s. 358; J.R. Szaflik. Wincenty Witos - zarys życia i działalności /w:/ W. Witos. Moja tułaczka. Warszawa, 1967. s.9; S. Kozicki. Historia Ligi Narodowej /ok. 1887-1907/ Londyn 1964. s. 587
10. W. Witos. Moje wspomnienia. op.cit., t.II, s.164
11. Tamże t.I, s. 46-47
12. Tamże, t.II, s. 239
13. Fotokopia listu W. Kiernika, W. Witosza, H. Liebermana i A. Pragiera /w:/ A. Zakrzewski. op. cit., zdjęcia po s. 272.
15. Tamże, s. 377-381.
16. W. Witos. Moja tułaczka. op.cit

19. Por. wydanie paryskie. t. I, s. 35C, wydanie warszawskie: s. 345  
20. S.Kot. Przedmowa /w:/ W.Witos. Moje wspomnienia. Paryż 1964. t.I  
s.7

Andrzej Albert

Ostatnie publikacje Polskiego Porozumienia Niepodległościowego:

37. Starobielsk czy Dergacze? Drugi Katyń /Antoni r. Rekulski/, styczeń 1980  
38. O stosunkach z Niemcami raz jeszcze /Zespół Problemowy PPN/, luty 1980  
39. O wyborach do sejmu PRL /Zespół Problemowy PPN/, luty 1980  
40. Wschodnie granice Polski /Andrzej Albert/, marzec 1980  
41. Szkolnictwo artystyczne w PRL /Zespół Problemowy PPN/, maj 1980  
42. Ignacy Daszyński /Stanisław Gran i Ignacy Wilczek/, czerwiec 1980  
43. List Andrieja Sacharowa, lipiec 1980  
44. Kościół i Państwo po wyborze Jana Pawła II /Zespół Problemowy PPN/  
lipiec 1980  
45. Jean Monnet, sierpień 1980  
46. Oświadczenie Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, sierpień 1980  
47. Polska, wrzesień 1980, /Zespół Problemowy PPN/, październik 1980  
48. Kraj a emigracja /Zespół Problemowy PPN/, listopad 1980

